WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

# KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ

## ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 10/22 kwietnia № 30. Rok 1860.

## Korrespondencya

*Ze Stanisławowskiego, w marcu 1860 roku.*

Od pewnego czasu jedną z kwestyj żywiéj zajmujących tutejszych obywateli, człon. Tow. Rol. jest ukrócenie nadużyć w wyrobie i sprzedaży wódki, tak zgubnie wpływających na moralność, zdrowie i dobry byt ludu naszego.

Jeszcze zeszłego lata, obywatele czł. T. Rol. zobowiązywali się wzajemnie do zachowania się jak najściśléj w granicach prawa i postanowili podać rękę służbie skarbowéj w śledzeniu pomienionych nadużyć. O ile środki obmyślane w tym celu są lub będą skuteczne—tego rozbierać nie będę; dosyć, że Naczelnik Powiatu Stanisławowskiego, na mocy przełożeń obywatelskich, okólnikiem z dnia 17 lutego r. b. zawiadomił wszystkich wójtów gmin, burmistrzów miast, niemniéj rewizorów skarbowych, iżby się przejęli gruntowniéj obowiązkami im wskazanemi w Ustawie i Istrukcyi rządowéj, wyrobu i sprzedaży wódki dotyczącéj, i rozciągnęli bliższą kontrolę nad posiadaczami gorzelni, propinatorami, szynkarzami i handlarzami; w wykryciu zaś winnych nadużyć korzystali z pośrednictwa obywateli delegowanych z członków Tow. Rolniczego w powiecie.

Widzicie więc, iż nam nie zbywa na dobrych chęciach, skoro obywatele sami nie wahali się stawić na stróżów prawa i przepisów policyjnych, przepisów dobrych, które wykorzeniając defraudacye, uchylają też po trochu okoliczności sprzyjające przeklętemu nałogowi pijaństwa. Lecz nie na tém koniec usiłowań. Są półśrodki, są i środki. Na téj drodze jest już coś u nas prawie dokonanego—o czém donieść głównie uważałem sobie za obowiązek.

Na jednem z ostatnich zebrań, obywatele człon. Tow Rol. jednozgodnie uznali (jednozgodnie mówię, gdyż milczenie niektórych trzeba brać za uznanie), iż następne złe obyczaje już nie istnieją, *nie praktykują się* w okręgu Stanisławowskim:

1. Nigdzie nie wydaje się więcéj żadnych assygnacyj do karczmy, nie odsyła się ludu z kwitkiem po wypłatę do propinatora lub szynkarza, jak to było kiedyś dogodnością dworu.

2. Nie dopuszcza się też więcéj pp. szynkarzom i dzierżawcom propinacyj nieograniczonych borgów karczemnych na wódkę. Wolny jest tylko kredyt na inny towar lub wreszcie napitek, w który karczmy obowiązkowo, ile możności, są zaopatrywane i to po cenie przystępnéj, niekiedy różnéj od żydowskiéj, tak, iż włościanin do uczęszczania na okoliczne targi w celu nabycia soli, okrasy, kaszy, mąki i t. p. coraz mniéj ma pobudki.

3. Usunięto już bezpowrotnie (?) pijaków karczmarzy, poduszczających ludzi do złego. Dążenie też jest coraz powszechniejsze do dworskiéj administracyi szynków, nie zaś przez kożuchowych pp. dzierżawców. Ma się rozumiéć, że dzieje się to nie dla powiększenia intraty karczemnéj, lecz dla lepszéj kontroli moralnéj, z poświęceniem prywatnéj korzyści. Mamy wprawdzie smutne w tym względzie wyjątki.

4. Obywatele posiadacze gorzelni nie zbywają tu już swéj okowity, jak dawniéj bywało, pierwszemu lepszemu kupcowi. W małéj ilości, niżéj 20 garncy, nie sprzedaje się prawie powszechnie nikomu, a starozakonny, co zwykł dawniéj pokątnie baryłki roznosić, dziś ledwie się domówić, *wyfaktorzyć* może ilość 300 lub 500 garncy. Figiel cząstkowego brania i cząstkowéj wypłaty, pod osłoną kontraktu na większą ilość, zupełnie już wypędzony.

5. Nie folguje się też nałogowi w służbie dworskiéj, pomimo trudności o czeladź.

6. Zarzucono w końcu wiele innych szkodliwych przywyknień, które choć w drobnostkach cechowały niemniéj nieoględność i obojętność panów na zdrowie i dobry byt ludu. I tak: wynagradzanie przysługi, nadmiaru pracy, pośpiechu i t. p. wódką, zamienia się na podarki w żywności lub t. p. dopłaty w pieniądzach. Przestrzega się ściśle zamykania karczmy w godzinach spoczynku i w czasie nabożeństwa, a to bez względu na wesele, które rade nie rade przenosić się musi do ciasnéj strzechy, uszczuplając liczbę asystentów etc.

Niewątpliwa, że wszystkie wyż pomienione środki razem wzięte, muszą miéć skutek, muszą stawić tamę rozlewaniu téj prawdziwéj trucizny obyczajów ludu, która niedawno jeszcze, pod okiem dziedzica tak swobodnie płynęła korytem eksploatacyi karczemnéj; a dla czego— bo pewnością dochodów pocieszała może niejednego w duszy więcéj niż łan pięknego zboża! Oby przykład obywateli czł. T. R. w okr. Stanisławowskim rzeczywiście stał się powszechnym. To się zowie zaczynać poprawę od siebie samych.

*J. K.*

---

## O WPŁYWIE NAWOZÓW NA ŁĄKI.

Obfity i dobrze przygotowany gnój, dobre narzędzia rolnicze i odpowiedni płodozmian, oto są trzy najgłówniejsze warunki, od których zawisła jest pomyślność każdego przedsięwzięcia rolniczego.

Ze wszystkich nawozów, najszacowniejszym jest gnój folwarczny, i każden rolnik powinien się starać produkować go w jak największéj ilości. Odpowiednim on jest dla wszystkich roślin, dla wszystkich gruntów i dla wszystkich rodzajów uprawy.

Używając gnoju folwarcznego rolnik, nie wystawia się na straty i zawody, których często są powodem nawozy sztuczne, będące powszechnie mieszaniną wielkich ilości materyi, nie wywierających żadnego działania, z bardzo małemi ilościami materyj użyzniających. A zresztą, przypuściwszy nawet, iż nawozy te są dobre i że mogą zadosyć uczynić wszystkim wymaganiom organizmu roślinnego, czyż mogą one stanowić co innego, jak tylko nieskończenie małą cząstkę pożywienia koniecznego dla tych niezmiernych mass produktów, dostarczanych corocznie przez rolnictwo? Oczewiście że nie—zawsze będą one miały tylko bardzo mały wpływ na ogół produkcyi rolniczéj. Koniecznėm więc jest, iżby rolnik sam u siebie wyrabiał jak najwięcéj potrzebnych mu nawozów, a zatém, żeby starał się o ile możności powiększyć produkcyę gnoju.

Powiększenie to produkcyi gnoju nie jest możliwém bez powiększenia ilości inwentarza, który znów do utrzymania swego potrzebuje pewnéj ilości paszy. Doszliśmy więc do tego, iż postęp rolniczy jest tylko tam możliwy, gdzie mamy znaczną ilość paszy, a zatém, gdzie możemy miéć wiele gnoju, przy obfitości którego wszystko jest w rolnictwie możliwém. Paszy téj dostarczają nam łąki naturalne czy sztuczne, rośliny okopowe i t. p.

W ostatnich czasach szczególniéj rzucono się powszechnie do uprawy tych ostatnich, lecz niestety rezultaty nie wszędzie odpowiedziały oczekiwaniom i to właśnie miało miejsce i w naszym kraju. Od kilku lat wszyscy nasi rolnicy użalają się na nieudanie się wsławionych turnipsów, rutabag i t. p. Skądże więc pochodzi,

iż rośliny te nabrały takiéj sławy za granicą a szczególniéj w Anglii? Bardzo prosta tego przyczyna: klimat tamtych krajów jest dla nich odpowiedni, gdy tymczasem nasz ich wzrostowi nie zawsze sprzyja.

Wiadomo, iż wszystkie te rośliny wymagają koniecznie klimatu wilgotnego, i dla tego dochodzą one do tak bajecznych wymiarów w Anglii. Gdy przeciwnie klimat nasz jest więcéj suchy aniżeli wilgotny, i chociaż w pewnych latach zbiór rzep będzie dobry, to jednakże korzyść ta jednoroczna nie wynagrodzi strat poniesionych w skutek ich nieudania się w ciągu lat innych. Oprócz tego, że rośliny okopowe nie zawsze udają się, jeszcze i przechowanie ich w naszym klimacie jest bardzo utrudnione, albowiem z powodu ostréj zimy nie możemy ich pozostawiać w gruncie, jak to ma miejsce w Anglii, lecz zmuszeni jesteśmy przechowywać je w kopcach, dołach i t. p., przyczém znaczna liczba ich zwykle zmarznie lub zgnije, tak, że rolnik prawie zawsze wystawiony jest na znaczne z tego powodu straty.

Wszystkie te okoliczności, czyniące zbiór roślin okopowych niepewnym, zmuszają nas szukać oprócz tego gdzie indziéj paszy potrzebnéj dla wyżywienia naszych inwentarzy. Téj paszy obficie dostarczają łąki dobrze urządzone. Lecz w jakimże stanie są one prawie powszechnie u nas? są to trzęsawiska pokryte trawami kwaśnemi, które nawet nie zasługują na nazwisko łąk: siano z nich zebrane zwierzę tylko głodem przyciśnięte spożywa. Inne znowu, położone w miejscach suchych, chociaż wydają dobre siano, lecz w nadzwyczaj małéj ilości. Rok rocznie wypędzamy na nie nasze inwentarze, ciągle zbieramy z nich massy produktów, a nic gruntowi nie powracamy, pastwiska te bowiem nigdy nie dostają nawozu, który zaledwie wystarcza do użyzniania gruntów, produkta z których przeznaczone są do wyżywienia ludzi. Lecz ten stan rzeczy długo potrwać nie może. Z postępem rolnictwa i my zmuszeni będziemy rzucić się nie tylko do osuszania, nawodniania, ale nawet i do nawożenia łąk. W przekonaniu, iż czas ten jest już bardzo niedaleki, podaję tutaj wypadki, otrzymane przez pewnego rolnika niemieckiego, z doświadczeń robionych celem zbadania wpływu rozmaitych nawozów na łąki. Scisłość, z jaką te doświadczenia były róbione, jest rękojmią prawdziwości wypadków z nich otrzymanych, uwzględnienie zaś rezultatów, do jakich doszedł rolnik niemiecki, może ochronić nie jednego z rolników polskich od szkód, mogących wyniknąć z użycia niewłaściwego nawozu na łąki.

Grunt przeznaczony do doświadczeń, mający przestrzeni 16,401 łokci kwadr. podzielony został na 21 części, każda po 781 łokci kwadratowych.

Pierwsza z tych części służyła jako jednostka porównawcza i nie otrzymała żadnego nawozu. Inne, po poprawieniu przez drenowanie lub osuszone innym sposobem, zostały użyznione jednakowo rozmaitemi nawozami, ilość ich bowiem użyta stosowała się do wartości nawozowéj każdego. Oto jest ilość użytych nawozów.

1. Bez nawozu.
2. Margiel w stosunku 4159 st. ⧉ na mórg 300-prętowy.
3. Szlam—taka sama ilość.
4. Glina
5. Piasek.
6. Wapno w stosunku 8113 fun. na mórg 300-prętowy.
7. Gips — 811 — — —
8. Kompost — 81130 — — —
9. Gnój bydlęcy — 48452 — — —
10. Gnój koński — 269512 — — —
11. Gnój świński — 53628 — — —
12. Gnój owczy — 269512 — — —
13. Gnój ptasi — 2696 — — —
14. Gnojówka — 53904 — — —
15. Guano — 491 — — — pomieszane z 4920 fun. ziemi błotnistéj.
16. Mąka kościana w stosunku 686 fun. na m. n. p. pomieszana z 4920 fun. ziemi błotnistéj.
17. Popiół torfu w stosunku 18,839 fun. na m. n. p. pomięszany z 4920 f. ziemi błotnistéj.
18. Mąka makuchów rzepaczanych, w stosunku 1375 fun. na m. n. p. pomięszana z 4920 f. ziemi błotnistéj.
19. Popiół drzewny, w stosunku 2750 f. na m. n. p. pomięszany z 4920 f. ziemi błotnistéj.
20. Gruz w stosunku 4159 stóp sześcien. na m. n. p.
21. Sól kuchenna w stosunku 275 fun. na m. n. p.

Te 21 poletków były zasiane w tym samym czasie w ciągu miesiąca marca 1857 roku. Niektóre gatunki koniczyny i rozmaite trawy były użyte do uformowania darni.

Pierwszy sianokos miał miejsce d. 7 lipca, drugi 1 września 1857 roku.

Podczas nocy z 1go na 2gi i z 2go na 3ci czerwca 1857 r. najlepsze trawy, jak *Trifolium pratense*, *Trifolium repens*, *Trifolium hybridum*, *Phleum pratense*, *Lolium*, *Agrostis*, *Anthoxanthum odoratum* i t. d., wyjąwszy *Dactylis glomerata* zmarzły.

Aby zapobiedz stracie ztąd wynikłéj, irrygacya powtórzoną została w środku czerwca 1857 r., jakoteż pomiędzy 19 i 26 lipca, wkrótce po pierwszym zbiorze siana.

Ilości siana zebrane z każdego poletka w roku 1857 i 1858 były następujące:

| | | r. 1857 | r. 1858 | | | r. 1857 | r. 1858 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | funtów | | | | funtów | |
| 1. | Bez nawozu | 1374 | 2787 | 12. | Gnój owczy | 1931 | 2485 |
| 2. | Margiel | 1771 | 1980 | 13. | Gnój ptasi | 2251 | 2706 |
| 3. | Szlam | 1697 | 2288 | 14. | Gnojówka | 2989 | 2718 |
| 4. | Glina | 1426 | 2153 | 15. | Guano | 5498 | 4280 |
| 5. | Piasek | 1451 | 2502 | 16. | Mąka kościana | 2312 | 2743 |
| 6. | Wapno | 1378 | 3001 | 17. | Makuchy rzep. | 2312 | 2362 |
| 7. | Gips | 1685 | 2497 | 18. | Popiół torfu | 2472 | 2017 |
| 8. | Kompost | 3353 | 4514 | 19. | Popiół drzewny | 2706 | 3567 |
| 9. | Gnój bydlęcy | 1808 | 2743 | 20. | Gruz | 3506 | 3998 |
| 10. | Gnój koński | 1784 | 2804 | 21. | Sól kuchenna | 2669 | 3665 |
| 11. | Gnój świński | 1820 | 2620 | | | | |

Przed i po zbiorze 1858 r. wszystkie grunta, przeznaczone do doświadczeń, zostały nawodnione raz w kwietniu, a drugi raz w lipcu.

Ilości siana zebrane z każdego poletka, były zbyt małe, aby można było, chcąc oznaczyć ich wartość pożywną, użyć doświadczenia bezpośredniego. Chcąc więc ten cel osiągnąć należało uciec się do doświadczeń laboratoryjnych. W skutek tego, te 21 próbek siana zostały posłane do stacyi doświadczalnéj w Dahme i tam poddane badaniu bardzo szczegółowemu i dokładnemu.

Na pierwszy rzut oka, uderzała najwięcéj różnica co do składu botanicznego, jaka zachodziła pomiędzy temi 21 rodzajami siana. I tak, jedne składały się wyiącznie tylko z roślin groszkowych, w innych były same tylko trawy. Jedne składały się wyłącznie z rodzaju *Hocus*, inne z *Phleum pratense*, w jednych była tylko *Festuca ovina*, w drugich tylko *Agrostis*. Słowem, na pierwszy rzut oka zaraz przypominał się ten fakt, dobrze znany, lecz dotąd jeszcze niedostatecznie wyjaśniony, t. j. że gdy nawoziemy obficie jaką łąkę, pewne gatunki traw, które na niéj rosły od wieków, zupełnie albo w znacznéj części giną, a natomiast inne, których poprzednio tam nie widzieliśmy, jakby cudem wyrastają.

Ten fakt zmusił rolnika niemieckiego do poznania dokładnego, tak botanicznego, jakoteż i chemicznego składu zebranego siana.

Okoliczności mogące wpływać na dobroć siana, są bardzo rozmaite, główniejsze zaś z nich są następujące:

1. Gatunek roślin stanowiących darnię.
2. Wiek tychże roślin.
3. Własności gruntu.
4. Skład wody użytéj do nawodnienia.
5. Nawozy.
6. Wpływy atmosferyczne.

(*Dokończenie nastąpi.*)

---

### O hodowli bydła w stosunku do ras zagranicznych, a mianowicie do ras szwajcarskich.

Potrzeba poprawy rasy naszego krajowego bydła jest dziś powszechnie uznaną i stanowi jedno z głównych zadań Towarzystwa Rolniczego; wszelako nie mamy dotąd w tym względzie pewnego i powszechnie przyjętego systematu.

Opinija ogólna nie wydała dotąd jeszcze stanowczego wyroku, jaką mianowicie do nas rasę sprowadzić potrzeba dla przyspieszenia wykształcenia krajowéj, tak, aby stosując się do obszernych pól naszych i odpowiedniego gospodarstwa, a razem mając na względzie środki i sposoby wyżywienia sprowadzonego bydła w nowéj dla niego ojczyźnie, najpożądańsze daly się osiągnąć korzyści. Usiłowania, jakie się spostrzegać dają nawet z najbardziéj oddalonych punktów kraju, zajęcie się tą ważną dla nas kwestyą Towarzystwa Rolniczego i nawet niektóre rezultata, których sprawozdanie Wystawy w Łowiczu pocieszający daje opis, nie dozwalają powątpiewać o chęci i możności do zaprowadzenia u nas rasy bydła, odpowiedniego naturze geograficznéj kraju, posiadającego przymioty potrzebne do łatwego i spiesznego tuczenia się, mleczności i zdolności pracy do gospodarskiego użytku—trzy główne warunki, które rolnikowi niezawodną korzyść przyniosą.

Rasy bydła, przedstawiające najwięcéj prawdopodobieństwa do znaturalizowania się w naszym kraju są: albo holenderskie, albo żuławskie, albo szwajcarskie. Nie ulega jednakże wątpliwości, że tak zachowanie w danym stopniu doskonałości przymiotów sprowadzonéj rasy, jakoteż poprawienie krajowéj przez stosowne krzyżowanie, od podniesienia kultury, łąk i gospodarstwa pastewnego znaleźć musi.

Szwajcarya przedstawia trzy rasy głównie, które do sprowadzenia do nas zakwalifikować można, i to są:

1) Rasa Simmenthal-Gessenay; 2) Fribourg; 3) Schwytz.

*Rasa Simmenthal Gessenay.* (1)

Rasa ta znajduje się w dolinie Simmenthal, w okolicy Gessenay, począwszy od Latterbachu do Erlenbach. Vissenboury, Boltigen, Zweisimen aż do Gessenay i w miejscach pogranicznych wymienionych okolic, jak w Obervyl i Daerstetten i t. d. Można ją także spotkać w Diemtigen (Niższy Simmenthal), St. Etienne i Lenk (Górny Simmenthal), również w Gessenay, w kierunku południowym aż do Gstaad, Lanenen i Gsteig.

Przypatrując się formom téj rasy i regularności pojedynczych części składających indywidunm, doznaje się przyjemnego wrażenia i wkrótce nabiera się przekonania, że rasa ta posiada wszystkie przymioty obfitéj mleczności, że jest zdolną do tuczenia, jak również do pracy polnéj. Jest to największa rasa kantonu Berneńskiego, i zajmuje niepośledniе miejsce pomiędzy rozmaitemi odmianami ras europejskich.

Skielet nadzwyczaj proporcyonalny służy za podstawę pięknemu ciału, które odznacza sie następującemi przymiotami: głowa lekka i proporcyonalna, oko żywe, przy spojrzeniu łagodném, nadaje zwierzęciu postać pojętną i miłą; czoło rozwinięte, bez zbytecznéj jednak szerokości, morda różowa lub biała, gęba i nozdrża raczéj za wielkie niż za małe; uszy dosyć duże, ruchome; rogi lekkie, koloru białego lub biało-żółtawego, spłaszczone przy podstawie, są przy końcu brunatne, lub koloru białawego. Rogi krów zazwyczaj są skierowane ku przodowi i podniesione; woły przeciwnie mają rogi zakrzywione na dół; szyja proporcyonalnéj długości, która jest raczéj za cienką niż grubą i pod którą zwiesza się podgardziel dobrze rozwinięty; grzbiet horyzontalny, szeroki, zaokrąglony na obie strony; boki średniéj wielkości; krzyże szerokie i równe. Niektóre indywidua mają ogon w końcu zagięty; pierś szeroką i wydatną, łopatki długie i muskularne; lędźwia również muskularne i szerokie, zajmują regularnie miejsce między karkiem i grzbietem; nogi nadzwyczaj regularnie umieszczone, wydatne, cienkie pod kolanem i pęciną, są zakończone bardzo pięknie osadzonemi racicami; skóra jest w ogólności cienka, chociaż zdarza się widzieć niektóre okazy i z grubszą skórę; szerść koloru czerwonego i płowego, nadzwyczaj cienką, jednakże jeśli lato było chłodne i dżdżyste, to w jesieni, kiedy bydło schodzi z gór, jest grubą i najeżoną; czoło i nos białe. Od niejakiego czasu kolor płowy zaczyna być najbardziéj poszukiwanym.

Co do przymiotów fizyologicznych, to zwierzęta téj rasy w czasie ruchu noszą głowę podniesioną, chodzą zgrabnie i lekko, co oznajmia wielką siłę i odpowiada ich przymiotom anatomicznym; mają one charakter bardzo łagodny. Krowy téj rasy są nadzwyczaj mleczne, zapewniając pod tym względem duży dochód, i dla tego też poszukiwane są przez rolników okolicznych, którzy jednakże posiadają już inne rasy. Według doświadczeń p. Müller, mleko ich jest bogatsze w części tłuste, aniżeli mleko krów rasy Schwytz.

Pierś stosunkowo do reszty ciała nadzwyczaj rozwinięta, szyja długa, szerokie i dobrze wykształcone wymię, a przytém wysokie noszenie głowy, nadają krowom téj rasy szczególny im tylko właściwy charakter. W ogóle rasa Simmenthal Gessenay odznacza się zdolnością tuczenia i dochodzi wagi nieustępującéj wadze rasy fryburgskiéj, przewyższając w tym względzie rasę Schwytz.

Jest ona również zdolną do pracy rolnéj i łatwo da się utrzymać; jé z apetytem, nie będąc wszelako żarłoczną, a przenosząc lepszą karmę nad gorszą, nie pozwala jednak obwiniać się co do tego o wadę; przytém nie jest ona więcéj podległą chorobom jak inne rasy. System reprodukcyjny ma nadzwyczaj rozwinięty, który okazuje się w krowach téj rasy tém, że się poprawiają bardzo prędko—nabierając ciała, a nawet tłustości po silném wyniszczeniu, pochodzącém albo z obfitego dostarczania mleka, albo z innych przyczyn szkodliwych.

Według zdania biegłych rzeźników, mięso tucznych sztuk téj rasy jest poprzerastałe tłustością, co mu nadaje taką własność, jakiéj nie posiada mięso żadnéj innéj rasy.

Wymiary i waga rasy Simmenthal Gessenay da się ująć w następujące cyfry:

Wysokość stóp 4 cali 8, do stóp 5ciu.
Długość stóp 7 cali 5 do stóp 7 cali 8.
Obwód wzięty za łopatkami, jest od stóp 6 cali 2 do stóp 7.
Szerokość krzyża od stopy 1 cali 9, do stóp 2 cali 2.
Waga krów utuczonych dochodzi brutto od 15 do 18 centnarów. *(d. c. n.)*

(1) Wyjątek z dzieła: Portraits des races et sous races du bétail Suisse. Bern. 1859 r.

---

# Odpowiedź

**na prośbę o radę, zamieszczoną w Korrespondencie Rolniczym Nr. 21 z r. b., przez Jakóba Lewandowskiego, Magistra nauk weterynaryjnych.**

Ponieważ nikt dotąd z pp. Ziemian prośbie p. X. z pod M. zadosyć uczynić nie raczył, przeto ze względu na ważność przedmiotu, czuję się być w obowiązku spełnić życzenie żądającego.

Główną powodową przyczyną trudnego wychowania cieląt i częstego ich upadku w dobrach N. zdaje się być, podług mnie, *poilo, z kuchów lnianych na wpół z mlekiem,* które cielęta w tych dobrach, wkrótce po urodzeniu za jedyny posiłek otrzymują.

Kuchy czyli makuchy lniane lub rzepakowe, jako wytłoczyny z siemienia (*nasienia*), stanowią tylko plewki (*wyłuszczki*), skupione w jedną całość przez zawarty w nich suchy roślinny klej. Plewki te mieszczą w sobie, obok kleju roślinnego, *dużo białka, nieco oleju tłustego, tudzież cząstki wosku, żywicy i rozmaite sole.*

Lubo kuchy bywają powszechnie używane w gospodarstwie wiejskiém na karm dla dorosłych zwierząt, a z wodą mieszane, służą za poilo, i lubo pomnażają ilość mleka u krów, pomagają prędszemu tuczeniu się bydląt, odwilżają niejako skórę, oraz ułatwiają wylinienie sierci, jednakowoż do rzędu posilającéj karmy zaliczone być nie mogą; owszem, przez ciągłe, obfite dawanie makuch, przy uszczupleniu innéj posilającéj karmi, mięśnie zwierząt słabną, obrzmiewają; mleko u krów przybiera smak oleisty, nieprzyjemny; słonina z trzody chlewnéj żółknie, zatrąca olejem i prędko się psuje.

Przestarzałe kuchy (*roczne*) więcéj jeszcze szkodzą zwierzętom, bo wewnątrz są zarażone pleśnią, mają pewien rodzaj ostrości i przykrą woń.

Cielętom w konieczności tylko makuchy dawać można, i nie więcéj na 3—4 łyżki stołowe, miałko sproszkowanych kuchów zmieszanych z ilością mleka, na jedno danie dla cielęcia przeznaczonego, nigdy zaś poł na wpół z mlekiem, jak to w dobrach N. ma miejsce. Najlepiéj wszakże, gdy się zupełnie bez makuch obejść mo-

żna, zastąpiwszy je innemi odpowiedniemi zdrowiu surrogatami, bo kuchy sprawiają zawsze u cieląt zaflegmienie kiszek, osłabiają trawienie, i przyczyniają się do powstawania robactwa trzewiowego.

Nadmienić mi pozostaje, że w r. 1858 zamieściłem w Nrach 10 i 11 tegoż Korrespondenta artykuł, p. t. *Kilka słów o wychowie cieląt*, gdzie wskazane są najprostsze sposoby żywienia i pielęgnowania cieląt od urodzenia aż do końca pierwszego roku ich życia, czerpane z najnowszych gospodarczych źródeł i na własném doświadczeniu óparte.

# WIADOMOŚCI HANDLOWE.

## ZBOŻE.

*Gdańsk, dnia 14 Kwietnia 1860 roku.* Cały upłyniony tydzień był wietrzny i chłodny, z silnemi przymrozkami w nocy.

Targi angielskie, jako w tygodniu świątecznym nie były czyne, najwyższe wszakże ostatnie ceny utrzymały się, a telegram z wczorajszego targu zwiastuje podniesienie 1go szylinga na kwarterze. Dowozy zagraniczne są nader szczupłe, a zasiewy ozime lubo skutkiem ocieplenia poprawiły się nieco, zawsze jednak na gruntach mocnych wiele do życzenia zostawiają.

We Francyi wszystkie bez wyjątku wewnętrzne targi poszły w górę. Ziarno zeszłoroczne w małych ilościach i nędznéj kondycyi przychodzi na sprzedaż, a miejscowa konsumcya krajowa opiera się głównie na dawniejszych zapasach, które się zaczynają wyczerpywać.

Długie zimna, tak w Anglii jak we Francyi, opóźniły wegetacyą. Wszystko jest cofnięte, a zbiór późniéj z natury rzeczy zdaje się być prawdopodobnym. W Belgii i Hollandyi tenże sam stan rzeczy się przedstawia. Dowozy szczupłe, ceny wysokie, zasoby śpichrzowe znikające, a mimo to spekulacya nie ma odwagi do wielkich interesów.

Na giełdzie naszéj mieliśmy wielką ochotę do kupna, a tylko przesadzone żądania trzymających zboże, utrudniały większe interesa. Mimo to wszystkie świeże pszenice korzystnie dały się umieścić, a parę partyj celującéj piękności ze śpichrza, przyniosły nader wysoką cenę. Żyto loco bardzo poszukiwane—na odstawę bez odbytu.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 780, żyta 160, jęczmienia 130, owsa 45, grochu 30, wyki 10.

Na odstawę zakontraktowano:
Pszenicy łasztów 20 z wagą 131/2 na konesement po 515.
— — 90 — 131 na bliską oodstawę po 505.
— — 60 — 132 — — po 530.

Zyta na kwiecień, maj 30 łasztów, po 310 guld.

Na maj, czerwiec 50 łasztów po 302½, 50 po 305, a 30 po 306 guldenów.

Na giełdzie płacono:

| | płacono za łaszt wagi hol. | | guld. prus. | | korzec warszawski wagi polskiéj | | złp. | gr. | złp. | gr. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy | od 129 | do 131 | 480 | do 500 | 243 | 247 | 39 | 4 | 40 | 20 |
| » | — 131/2 | — 133 | 505 | — 535 | 248 | 250 | 41 | 2 | 43 | 1 |
| » | — 133/4 | — 136 | 540 | — 570 | 251 | 256 | 44 | 1 | 46 | 14 |
| Żyta | — — | — 125 | 321 | — 330 | — | 235 | 28 | 3 | 28 | 28 |
| Jęczmienia | — 110 | — 119 | 294 | — 348 | 207 | 224 | 25 | 20 | 30 | 16 |
| Owsa | — 79/80 | — 82/3 | 210 | — 216 | 150 | 156 | 18 | 12 | 18 | 26 |
| Grochu | — — | — — | 342 | — 360 | — | — | 29 | 29 | 31 | 1 |

Toruń przebyło w ciągu tygodnia pszenicy łasztów 822, żyta 208. Wysokość wody w Toruniu stóp 14 cali 6 (opada).

Kursa zamian: Londyn 6. 17. Hamburg 149¾. Amsterdam 141.

*Alexander Makowski.*

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w śpichrzach znajduje się) żyta czetwierti 5656, pszenicy 2481, jęczmienia 1610, owsa 3525, grochu 430, gryki 105, kaszy jęczmiennéj 993, mąki żytniéj 1332, mąki pszennéj 631, kartofli 932, siana fur 987, słomy fur 374.

*Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi z upłynionego tygodnia,*

to jest od dnia 15 do 21 Kwietnia 1860 roku.

| | rsr. | kop. | korzec | |
|---|---|---|---|---|
| Żyta czetwiert | 5 | 8½ | 3 | 70 |
| Pszenicy ditto | 9 | 59½ | 5 | 85 |
| Grochu polnego | 5 | 78 | 3 | 53 |
| » cukrowego | 7 | 87 | 4 | 80 |
| « fasoli . . | 8 | 61 | 5 | 25 |
| Gryki . . . . . | 4 | 79½ | 2 | 90 |
| Jęczmienia . . . | — | — | — | — |
| Owsa . . . . . | 4 | 6 | 2 | 52 |
| Mąki pszennéj przedniéj pud | 2 | 17½ | | |
| Mąki ordynar. | — | — | | |
| żytniéj pytlow. | — | 83 | | |
| żytniéj razowéj | — | — | | |
| gryczanéj pud | — | 63½ | | |
| Kaszy jaglanéj czetwiert | 9 | 59½ | | |
| « grycz. zw. | 8 | 11½ | | |
| « drobnéj | 16 | 48 | | |
| « jęcz. perł. | 15 | 99 | | |

| | od rsr. | kop. | korzec | |
|---|---|---|---|---|
| Kaszy jęcz. ord. | 6 | 89 | | |
| Słomy pud. . . | — | 34 | | |
| Siana pud . . . | — | 39½ | | |
| Drzewa sos. sąż. | 7 | 50 | | |
| Wół dobry. . . | — | — | | |
| » średni . . | — | — | | |
| » lichy . . . | — | — | | |
| Ciele . . . . . . | — | — | | |
| Baran . . . . . | — | — | | |
| Wieprz dobry | — | — | | |
| » średni | — | — | | |
| « lichy . | — | — | | |
| Masła pud . . . | 9 | 80 | | |
| Słoniny « . . . | 4 | 60 | | |
| Kartofli czetw. | 1 | 72 | 1 | 5 |
| Okowity wiadro bez podatku . | 1 | 80¾ | | |
| Garniec . . . | — | 59 | | |

Wprowadzono z Cesarstwa bydła rassy stepowéj sztuk 317, z opasów w Królestwie sztuk 71, z Królestwa bydła rassy krajowéj sztuk 586, z pozostałego remanentu zeszłego tygodnia sztuk —, w ogole sztuk 974; wieprzy 477, cieląt 996, baranów —; z tych zakupiono na miejscową konsumcyę: wołów sztuk 761, wieprzy 350, cielęta wszystkie; na liwerunek wołów sztuk 26; z bydła stepowego wyprowadzono do miasteczka Powązek sztuk —, do Mokotowa 5, do Nowogeorgiewska 12; z bydła rassy swojskiéj wyprowadzono różne miejsca Królestwa sztuk 89, na chów do Warszawy i Pragi 19; z powrotem do domu jako niesprzedane na targu 61, pozostało remanentem sztuk 1.



W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 10 (22) Kwietnia 1860 roku. —Cenzor, A. Funkenstein.